



BOGDAN BORUSEWICZ

ur. 1949; Lidzbark Warmiński

Tytuł fragmentu relacji	Walka przeciwko powstaniu SZSP
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, KUL

Walka przeciwko powstaniu SZSP

Działacze ZSP na KUL chcieli kontynuacji ZSP, a poparł ich rektor Krąpiec, więc my znaleźliśmy się w dosyć trudnej sytuacji. Otóż trafiliśmy zupełnie nieprzypadkowo oczywiście, na takie spotkanie z szefem ZSP, Malareckim w auli KUL-owskiej, na którym on relacjonował ten zjazd założycielski SZSP. Przyjechał już jako delegat do zakładania SZSP. Ten zjazd zamienił się w wiec i okazało się, że my jesteśmy na czele tego wiecu, wiec kilkugodzinny gdzie tam z tyłu stali księża, studenci z konwiktu, nie pchali się do przodu ale podgrzewali atmosferę, a my ścieraliśmy się na argumenty. Potem to było jakby wyjście na zewnątrz i była bardzo ostra dyskusja, która skończyła się awanturami, mało co się nie boksowaliśmy w kolejce do mównicy. Kiedy Malarecki po raz kolejny przemawiał, Piotruś Jegliński zza kotary krzyknął: „Kłamiesz, kłamiesz, kłamiesz!”. Zrobiła się jeszcze większa awantura i pogonili Piotrusia za kotarą. W rezultacie był jeszcze jeden taki wiec i zrobiła się bardzo gorąca atmosfera na KUL-u, w której ja się czułem jak ryba w wodzie. Zaczęliśmy protestować, zaczęliśmy robić plakaty. Argumentem za tym SZSP było to, że SZSP daje dwieście tysięcy złotych na organizacje studenckie i że to jest jedyna możliwość i jedyny kontakt z innymi uczelniami, wszystkie inne były zablokowane, daje dwieście tysięcy złotych na obozy, na rajdy. Był to jakiś argument oczywiście, ale nie dla nas. Dla rektora Krąpca argumentem było to, że trzeba budować KUL, że potrzebne są cegły, blacha, a my przeszkadzaliśmy. W pewnym momencie zaczęliśmy robić akcję plakatową. Ponieważ ja byłem po liceum plastycznym to zacząłem robić plakaty, a wszyscy inni rozwieszać na Uniwersytecie o takiej treści: „Społeczeństwo katolickie da ci 40 milionów, a ZSP 200 tysięcy” - KUL otrzymywał ze składek 40 milionów złotych. Ten argument to było mocne uderzenie, po czym pamiętam, że po posiedzeniu władz uczelni raptem rektor nas wezwał i powiedział albo się uspokoimy albo nas wyrzuci, releguje. Powiedział też, że otrzymał listę 23 nazwisk ze Służb Bezpieczeństwa, która wymaga żebyśmy się uspokoili. Wiedzieliśmy, że na pewno jesteśmy na tej liście, więc sytuacja była bardzo trudna, w zasadzie zostaliśmy wzięci w dwa ognie, z jednej strony SB, z drugiej strony rektor. Zdecydowaliśmy się, że trzeba jednak udać się do prymasa. I poprzez kontakty Wydziału Teologii otrzymaliśmy zgodę na wizytę u prymasa i pojechaliśmy w sześć czy siedem osób. W czasie tej wizyty prymas wysłuchał nas, ale nie odezwał się ani słowem. Byłem z tego niezadowolony, bo sądziłem, że jakaś reakcja powinna być, że powinien powiedzieć albo to albo tamto a zachował kamienną twarz, nawet brwią nie poruszył, wysłuchał, a my mówiliśmy o tej sytuacji, że nie życzymy sobie organizacji, która w statucie zapisała

marksizm i leninizm jako podstawę ideologiczną swojej działalności i ten punkt był oczywiście najistotniejszy. Powiedzieliśmy jeszcze o rektorze, że popiera taką kolej rzeczy. Na drugi dzień po powrocie dowiedzieliśmy się, że rektor został wezwany przez prymasa, a najbliższa Konferencja Episkopatu zajęła w tej sprawie stanowisko i powiedziała, że nie zgadza się na łączenie, że to absolutnie jest niedobre, że pozbawia młodzież organizacji zawodowej, którą było ZSP. I wtedy wiedzieliśmy, że na KUL SZSP nie powstanie. Odnieśliśmy sukces. Mały, ale znaczący. Ale ten sukces mógł się dla nas zakończyć strasznie ponieważ rektor nas wezwał i powiedział: „Byliście przeciwni SZSP, SZSP nie powstaje, a musi być jakaś reprezentacja młodzieży, więc organizujcie samorząd studencki”. No i zaczęliśmy organizować samorząd studencki nie mając pieniędzy, niczego w zasadzie. Janusz Krupski został szefem tego samorządu studenckiego i pierwszą rzeczą zasadniczą, pierwszą ambicją było to żeby nic co było prowadzone wcześniej, dobrze prowadzone przez ZSP, nie zostało zaprzepaszczone. Najważniejszą rzeczą był taki trzydniowy festiwal kultury, zwany Kulażem.

Data i miejsce nagrania	2007-11-23, Warszawa
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Marzena Baum
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"